

Mierniki dobrobytu a rozwój zrównoważony i trwały

*Miasto jest dobre nie wtedy, kiedy jest bogate,
ale wtedy, gdy jego mieszkańcy są szczęśliwi.*
(burmistrz Bogoty Enrique Penalosa)

Pomiar dobrobytu stanowi bardzo złożony problem. Niemniej jednak rządy państw są zmuszone do posługiwania się jakimś jego, choćby przybliżonym miernikiem. W powszechnym użyciu znajduje się w tej roli produkt krajowy brutto (PKB), który jest dobrze zrozumiały dla opinii publicznej. W odczuciu wielu ludzi wzrost tego wskaźnika jest utożsamiany z tym, że „sprawy idą w dobrym kierunku”. Nie dziwi zatem fakt, że w dokumentach strategicznych, takich jak: *Polska 2025 Długookresowa strategia trwałego i zrównoważonego rozwoju* czy *Narodowy Plan Rozwoju* głównym celem zdaje się być dogonienie krajów UE-15 w poziomie PKB na głowę mieszkańca. W projekcie *Narodowego Planu Rozwoju 2007-2013* napisano wręcz, że „fundamentem rozwoju społeczno-gospodarczego Polski w perspektywie kilkunastu lat musi być wysokie tempo wzrostu gospodarczego - ok. 5% PKB rocznie” [1, s.3]. Jednakże oprócz PKB istnieją inne, zróżnicowane wskaźniki, które, nierzadko w sposób bardziej wyczerpujący, służą do oszacowania poziomu dobrobytu.

Celem artykułu jest dokonanie przeglądu szerokiej gamy mierników, począwszy od tych znanych, jak PKB, a skończywszy na tych, które dopiero zyskują uznanie, aby móc służyć pomocą przy szacowaniu poziomu dobrobytu społeczeństw. Ten przegląd ma na celu zaprezentowanie innych niż PKB mierników, które są ukierunkowane na zmierzenie rozwoju zrównoważonego i trwałego. Ponadto w pracy zostaną wskazane te mierniki, które w odczuciu autorki pracy, mają największe szanse na przyszłe szerokie zastosowanie.

Przegląd mierników dobrobytu

W 2004 roku Polska odnotowała wzrost gospodarczy ok. 5,3%. Według prognoz GUS w 2005 roku wzrost wyniesie 3,3%. Pod względem wielkości PKB w przeliczeniu na 1 mieszkańca Polska sytuuje się w okolicach 50 miejsca w świecie [2]. Według najprostszej definicji PKB jest sumą wartości nowo wytworzonych dóbr i usług w gospodarce. Coś, co realizuje się poza tradycyjnym obiegiem gospodarczym, nie ma szans na odzwierciedlenie w PKB (np. pomoc sąsiedzka, prace domowe). PKB, choć świetnie zadomowił się w roli podstawowego miernika dobrobytu, zdaniem krytyków „liczy to, co się nie liczy” [3, s. 40-42]. Niepokojący jest zwłaszcza brak związku PKB ze stanem środowiska. Działalność polegająca na naprawieniu szkody ekologicznej (np. działalność ratownicza i rekultywacyjna związana z wyciekami ropy z tankowca) wpłynęła na wzrost PKB. PKB jest nieodpowiedni również w odniesieniu do pomiaru jakości życia człowieka. Dla przykładu karmienie niemowlęcia piersią jest z punktu widzenia PKB wyjątkowo

niekorzystne, mimo iż w ten sposób zaspokajają się fundamentalne potrzeby człowieka. Natomiast „karmienie butelką” może wiązać się z zakupem odpowiednich butelek, smoczków, sterylizatorów, podgrzewaczy pokarmu, jak i samych mieszanek mlecznych, co oczywiście podnosi PKB, choć niekoniecznie jakość życia niemowlęcia. Mierniki omówione w pracy prezentuje tabela 1.

W związku z powyższymi słabościami wielu zwolenników ochrony środowiska próbuje „zazielenić” PKB. „Zielony” PKB ma podobną postać do swojego pierwowzoru, z tym że pewne kategorie dóbr, które nie uczestniczą w poprawie dobrobytu, są wykluczone z sumowania, a ceny służące obliczaniu wartości nie zawsze są rynkowe. Przy szacowaniu wartości dóbr nierynkowych (a takim jest środowisko przyrodnicze) stosuje się takie metody analizy ekonomicznej, jak: metody kosztu podróży i cen hedonicznych oraz metodę wyceny warunkowej [5, s. 39-42]. Należy w tym miejscu dokonać rozróżnienia pomiędzy produktem brutto a netto. „Do kategorii brutto wlicza się produkcję wszystkich nowo wytworzonych dóbr, łącznie z dobrami inwestycyjnymi służącymi zastąpieniu kapitału, który został zużyty i wycofany z produkcji. Ale zużyty i wycofany kapitał oznacza zmniejszenie zamożności. Z punktu widzenia dobrobytu należałoby zatem od wyprodukowanych dóbr inwestycyjnych odejmować amortyzację środków trwałych. Otrzymany wtedy wynik nosi nazwę produktu krajowego netto (PKN)” [6, s.194]. „Zielony” PKN tym różni się od tradycyjnego, że „po pierwsze, uwzględnia bezpośrednią konsumpcję usług środowiska, po drugie, dodaje inwestycje w aktywa środowiskowe lub odejmuje ich deprecjację i, po trzecie, odejmuje szkody ekologiczne” [7, s. 197]. Deprecjacja aktywów środowiskowych obejmuje ich utratę na skutek wydobycia surowców lub zniszczenia naturalnych ekosystemów. Szkody ekologiczne są rozumiane jako wydatki poniesione na zrekompensowanie utraconych walorów środowiska.

„Zielony” PKB być może zostanie wkrótce wdrożony w Chinach. Chiny, które w 2004 roku zanotowały wzrost gospodarczy w wysokości 9,5%, zdają sobie sprawę z tego, że jest on związany z wysokimi kosztami środowiskowymi, takimi jak: wysokie zużycie energii, niski poziom efektywności, szybko rosnąca konsumpcja zasobów. Według szacunków Chińskiej Akademii Nauk wprowadzenie tego miernika obniżyłoby wskaźnik PKB o 3%. Y. Pan [8] uważa, że „zielony” PKB może być traktowany jako jedyny „prawdziwy” PKB, gdyż tylko on odzwierciedla nie tylko wzrost gospodarczy, ale i pokazuje jaka jest jakość tego wzrostu. Jako miara dobrobytu może pomóc państwom, czy poszczególnym regionom oszacować prawdziwy postęp na drodze rozwoju zrównoważonego i trwałego. Chińscy twórcy tego miernika chcą za jego pomocą osiągnąć trzy cele. Po pierwsze, jako że „zielony PKB” czyni rozróżnienie pomiędzy

Tab.1. Mierniki dobrobytu

Cel	Dochód ekonomiczny	Dobrobyt ekonomiczny	Dobrobyt społeczny
	Wartość rynkowa nowo wytworzonych dóbr i usług w gospodarce	Wartość rynkowych i pozarynkowych wytworzonych i skonsumowanych dóbr i usług	Oszacowanie w jakim stopniu są zaspokojone potrzeby człowieka, które niekoniecznie wiążą się z konsumpcją określonych dóbr, czy usług
Mierniki nie uwzględniające kosztów środowiskowych	PKB (Produkt Krajowy Brutto)	MEW (Miara Dobrobytu Gospodarczego)	HDI (Wskaźnik Rozwoju Społecznego)
Mierniki uwzględniające koszty środowiskowe	„zielony” PKB (Produkt Krajowy Netto)	ISEW (Wskaźnik Trwałego Dobrobytu Ekonomicznego)	P-S-R (Wskaźniki zrównoważonego rozwoju) HNA (Szacunek Potrzeb Człowieka)

Źródło: [4, s. 227]

korzystnym, a przynoszącym straty dochodem gospodarczym może pomóc stymulować wzrost, który nie odbywa się kosztem obniżania jakości środowiska. Przykładem jest tu *pustynnienie*, które Chiny kosztuje rocznie 6,5 miliarda dolarów, a jest związane z wycinaniem lasów i niezrównoważonymi praktykami rolnymi. Po drugie, „zielony PKB” może przyczynić się do podniesienia efektywności gospodarowania, którą wyraża się we wskaźnikach energo- i materiałochłonności (obecnie Chiny zużywają trzy razy więcej materiałów i energii na jednostkę produktu/usługi niż średnia światowa). Trzecim celem jest zmiana postaw i zachowań lokalnych władz, które obecnie są nagradzane za to, w jakim stopniu przyczyniają się do podnoszenia wskaźnika PKB. Według Y. Pana największym problemem technicznym przy pomiarze „zielonego” PKB jest wycena wartości środowiskowych. Na przykład, gdy wytniemy las i sprzedamy drewno, to jego wartość możemy dodać do statystyki PKB. Problemem jest właściwe wycenienie w pieniądzu erozji gleby, czy wynikłej zagłady zwierząt zamieszkałych w tym lesie. Poza tym trudno wycenić takie problemy środowiskowe, jak: zanieczyszczenie powietrza czy zmiany klimatu. Mimo tych trudności Y. Pan jest przekonany, że w przeciągu trzech do sześciu lat uda się Chinom stworzyć sprawne narzędzie do wyliczania „zielonego” PKB. Miernik ten ma być najpierw przetestowany w określonych miastach i prowincjach, w tym w Pekinie i Szanghaju. E. Assadourian prognozuje, że „jeśli inne potęgi gospodarcze takie jak Japonia czy Unia Europejska podążą śladem Chin, zostanie zrewolucjonizowany sposób myślenia o tym, co składa się na sukces gospodarczy” [9].

W 1973 roku W. D. Nordhaus i J. Tobin podjęli się próby zmodyfikowania PKB. Stworzony przez nich miernik – Miara Dobrobytu Gospodarczego (*MEW Measure of Economic Welfare*) – jest z pewnością lepszym miernikiem dobrobytu niż PKB. Przede wszystkim badacze powtórnie sklasyfikowali tu takie wydatki jak konsumpcja, inwestycje i dobra pośrednie. Wydatki na ochronę zdrowia i edukację, zarówno prywatne jak i publiczne, zinterpretowali jako ważną inwestycję w kapitał ludzki, która powinna być policzona w MEW po stronie inwestycji. Podobnie potraktowali oni wydatki na dobra trwałego użytku. Wydatki ochronne, do których Nordhaus i Tobin zaliczyli wydatki na: dojazdy do pracy, usługi bezpieczeństwa publicznego i służby zdrowia, obronę narodową, utrzymanie dróg - odjęli. W MEW badacze oszacowali ponadto wartość czasu wolnego oraz wartość

pracy w gospodarstwie domowym. Odjęli natomiast pewne koszty związane z negatywnymi skutkami urbanizacji. Jednakże istotną słabością tego miernika jest nieuwzględnianie kosztów zanieczyszczenia środowiska i ubytku zasobów naturalnych [10, s. 292-293].

W 1989 roku dwaj znani ekonomiści ekologiczni H. Daly i J.B. Cobb Jr. stworzyli Wskaźnik Trwałego Dobrobytu Ekonomicznego (*ISEW Index of Sustainable Economic Welfare*). Punktem wyjścia analizy ISEW jest konsumpcja osobista ważona rozkładem dochodu. Przy obliczaniu tego wskaźnika do wartości konsumpcji indywidualnej dodaje się następujące wartości: usług z pracy w gospodarstwie domowym, usług z dóbr konsumpcyjnych trwałego użytku, usług z tytułu użytkowania dróg publicznych i autostrad, wydatki publiczne związane z edukacją i służbą zdrowia, wzrost kapitału netto, bilans inwestycji za granicą i zagranicznych w kraju. Odejmuje się natomiast następujące elementy rachunku: indywidualne wydatki związane ze zdrowiem i edukacją, dojazdami do pracy, wydatki ochronne związane z reklamą, urbanizacją, wypadkami drogowymi i zanieczyszczeniami środowiska, do których zalicza się koszty wynikłe z zanieczyszczenia wód, powietrza, wystąpienia hałasu. Odlicza się również wydatki gospodarstw domowych na konsumpcyjne dobra trwałego użytku, koszty związane z ubytkiem zasobów naturalnych, mokrądeli i obszarów rolnych, a także straty wynikające z długookresowych zmian w środowisku (efekt cieplarniany, zanikanie warstwy ozonowej) [11, s. 293-312]. ISEW został dotychczas wyliczony dla kilku krajów (m.in. Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Austrii, Szwecji, a także Polski). Z obliczeń wynika, że w większości wypadków, do pewnego okresu krzywe ISEW i PKB biegną równolegle do siebie. Jednakże dla prawie wszystkich krajów po roku 1970, a w szczególności w latach osiemdziesiątych, tempo wzrostu ISEW jest ujemne. M. Max-Neef [12, s. 97-213] zauważył, że ten rozdzźwięk jest dowodem na tzw. „hipotezę progę”. Hipoteza ta mówi o tym, że dochód ekonomiczny powiększa dobrobyt tylko do określonego momentu, w którym koszty związane z dalszym wzrostem, powiększające PKB, zaczynają przewyższać rzeczywiste korzyści. Dla Polski w prawie całym badanym okresie, który obejmuje lata 1980-1996, poziom aktywności gospodarczej, opisany wielkością PKB per capita, wpływał negatywnie na poziom trwałego dobrobytu ekonomicznego mierzonego wielkością ISEW per capita.

W badanym okresie PKB wzrósł o 12%, natomiast ISEW obniżył się o połowę. Jak sugerują wstępne wyliczenia, spadkowa tendencja wskaźnika ISEW jest w mniejszym stopniu związana z zanieczyszczeniem powietrza i wody oraz hałasem i wypadkami drogowymi niż z niekorzystnymi dla trwałego rozwoju zmianami modelu konsumpcji polskiego społeczeństwa [13].

Pomimo tego, że ISEW jest z pewnością lepszym miernikiem dobrobytu niż dobrze zdomowiony w tej roli PKB, przy obliczaniu tego wskaźnika można napotkać wiele istotnych trudności. Do najważniejszych należy sprawne zgromadzenie danych statystycznych ściśle odpowiadających wymaganym przez ISEW szacunkom i kategoriom wydatków (których skład budzi wątpliwości, czy został w należyty sposób dobrany, np. efekt cieplarniany i ubytek warstwy ozonowej są jedynymi globalnymi konsekwencjami gospodarowania ujętymi przy wyliczaniu ISEW). Badaczy niepokoi ponadto włączenie do obliczeń zagadnienia równości społecznej (poprzez wprowadzenie „karnego” współczynnika redukującego poziom rejestrowanej konsumpcji, jeżeli w danym społeczeństwie występują znaczne różnice dochodowe). J. Śleszyński pisze, że „jest to rozwiązanie normatywne i bardzo arbitralne” [14, s.294], natomiast T. Żylicz określa ISEW i zbliżony do niego „zielony” PKN jako „trudne do policzenia oraz kontrowersyjne” [15, s.202].

W tym miejscu wypada zaznaczyć, że agregatywne miary dobrobytu są często uzupełniane lub zastępowane zestawem wskaźników [16, s. 82-89] [17, s. 74-76], które są łatwiejsze do wyliczenia i bardziej zrozumiałe. Są to wskaźniki i indeksy trwałego i zrównoważonego rozwoju, tzw. wskaźniki P-S-R, które dzieli się na:

- wskaźniki presji środowiskowej (P), które pokazują główne źródła problemów i zagrożeń;
- wskaźniki stanu środowiska (S), które mierzą jakość środowiska;
- wskaźniki reakcji, działań zapobiegawczych (R), które ukazują czy i w jakim zakresie społeczeństwo reaguje na zmiany w środowisku i problemy z tym związane

oraz wskaźniki D-P-S-I-R, które są rozszerzoną sekwencją wskaźników P-S-R zaproponowaną przez Europejską Agencję Środowiska. W zestawie tym dodano:

- wskaźniki czynników sprawczych (D) – czyli jakąkolwiek działalność człowieka, która jest związana z emisją zanieczyszczeń oraz
- wskaźniki oddziaływania (I) – czyli efekty, jakie powoduje zmieniiony stan środowiska w ludzkim zdrowiu, czy w bogactwie i rozmieszczeniu gatunków.

Dla przykładu dla zagadnienia „zmiany klimatyczne” wskaźnikiem czynników sprawczych będzie konsumpcja paliw kopalnych, wskaźnikiem presji będzie emisja gazów cieplarnianych, wskaźnikiem stanu – koncentracja gazów szklarniowych w atmosferze oraz średnia temperatura na Ziemi i, co za tym idzie, podnoszenie się poziomu mórz, wskaźnikiem oddziaływania – zmiany w ludzkim zdrowiu i dostępność wody, a wskaźnikiem reakcji – wydatki na efektywne wykorzystanie energii. Najlepiej jest, gdy lista wskaźników jest ustalana dla konkretnej społeczności lokalnej

przy aktywnym udziale wszystkich interesariuszy¹⁾. Interesariusze sami dokonują wyboru określonych wskaźników, które są dla nich najważniejsze, w danych obszarach tematycznych. W ten sposób jest przeprowadzana całościowa ocena jakości życia, czy innymi słowy poziomu dobrobytu danej społeczności.

Wszystkie do tej pory omówione mierniki dobrobytu są w większym, lub mniejszym stopniu niedoskonałe. Stosowanie listy wskaźników zamiast jednego, zagregowanego wskaźnika ma tę zaletę, że w sposób najpełniejszy reaguje na potrzeby czy oczekiwania lokalnej społeczności, jednakże siłą rzeczy wyklucza jakiegokolwiek porównania z innymi regionami i z tego powodu nie może służyć jako uniwersalna miara dobrobytu. Z zamieszczonych powyżej mierników najdoskonalszy wydaje się być ISEW, jednakże nawet w nim podstawę stanowi pomiar skonsumowanych dóbr, przy milczącym założeniu, że zwiększanie poziomu konsumpcji prowadzi do wzrostu dobrobytu.

Inne podejście, zastosowane przy pomiarze dobrobytu społecznego, zakłada rozdzielenie konsumpcji i dobrobytu. Przyjmuje się w nim, że konsumpcja i dobrobyt nie są od siebie zależne. Opracowany w ramach programu UNDP (*United Nations Development Programme*) Wskaźnik Rozwoju Społecznego (HDI *Human Development Index*) jest próbą oszacowania dobrobytu społecznego poprzez zbiorczą analizę czterech ogólnodostępnych danych, którymi są:

- wskaźnik przeciętnej długości życia,
- wskaźnik alfabetyzmu, tj. umiejętności pisanie i czytania ze zrozumieniem,
- wskaźnik skolaryzacji,
- wskaźnik dochodu przypadającego na jednego mieszkańca (PKB *per capita*).

Do zalet wskaźnika HDI należy między innymi to, że pozwala on na pełniejszą ocenę dobrobytu niż PKB. Łatwo jest zebrać dane źródłowe potrzebne do wyliczenia HDI, w związku z czym bez trudu można dokonać międzynarodowych porównań w rozwoju poszczególnych państw (wypada zauważyć, że zaleta ta szybko obraca się w swoje przeciwieństwo, gdy wyliczanie wskaźnika HDI potraktujemy poważnie i, mimo jego oczywistych braków, będziemy na siłę próbowali dorównać krajom znajdującym się w pierwszej dwudziestce, czy dziesiątce listy rankingowej). Kolejną zaletą HDI jest to, że po raz pierwszy zwrócono tu uwagę na znaczenie danych pozaekonomicznych przy ocenie dobrobytu. I, co najważniejsze, jako że został dostrzeżony, jest on jedynym z wielu opracowanych do tej pory mierników dobrobytu, który ukrocił hegemonię PKB. Jednakże nie obrazuje on stopnia zanieczyszczenia środowiska, w związku z czym nie może być stosowany jako uniwersalna miara poziomu dobrobytu społecznego, gdyż wiadomo, że presja, jaką człowiek wywiera na środowisko, w końcu obraca się przeciwko niemu i burzy podstawy jego dobrobytu.

Cztery podstawowe mierniki wykorzystywane bezpośrednio w obliczeniach HDI mogą (ale wcale nie muszą) być skorelowane z jakością życia człowieka. Na przykład *przeciętne dalsze trwanie życia* jest obiektywnym wskaźnikiem, który jednakże należy do mechanistycznego, medycznego modelu pojmowania zdrowia. Możemy się zastanawiać, czy dłuższe życie w rozwiniętych krajach oznacza automatycznie lepsze życie? Jak pisze U. Beck [19, s. 56] „w swoim najbardziej rozwiniętym stadium medycyna sama z siebie produkuje choroby zdefiniowane (przejściowo lub

¹⁾ Zob. omówienie brytyjskiego pilotowego projektu celu „oddolnej” identyfikacji pożądanego zestawu wskaźników: *Sustainability Indicators Research Project: Consultant's Report of the Pilot Phase 1995* w: [18, s.336-342].

ostatecznie) jako nieuleczalne (...) wzrasta liczba tych osób, które umierają na choroby chroniczne, a (...) koniec życia jest coraz częściej poprzedzony długim okresem cierpień” oraz dalej, że „(...) również w wyniku swoich sukcesów wpędza ona [medycyna] ludzi w choroby, które jest w stanie zdiagnozować dzięki doskonałym aparatom technicznym”. U. Beck nazywa to „wielką przegraną medycyny”. Tyle dygresji. Jedno jest pewne, i z tym stwierdzeniem trudno się niezgodzić, że - jak napisano w raporcie UNDP [20, s.1] - „poprzez porównanie wartości tego wskaźnika pomiędzy różnymi krajami można określić dystans, jaki dzieli kraje najuboższe od najbogatszych (czy inaczej – rozwijające się od rozwiniętych) pod względem poziomu rozwoju cywilizacyjnego”. I tak, Polska, która w 2002 roku uzyskała wskaźnik 0,85, sytuuje się wśród krajów wysoko rozwiniętych. Przy wyliczaniu HDI są stosowane następujące kryteria klasyfikacji krajów:

- 0-0,5 – kraj słabo rozwinięty (zacofany),
- 0,501-0,8 – kraj średnio rozwinięty,
- 0,801-1,0 – kraj wysoko rozwinięty.

W 2002 roku Polska zajmowała 37 miejsce (na 55 krajów znajdujących się w grupie najbardziej rozwiniętych) – na liście 175 krajów świata. Dystans, jaki dzieli Polskę do krajów znajdujących się w pierwszej dwudziestce, jest stosunkowo duży i wynosi około 0,1 punktu wartości HDI. W 2002 roku – podobnie jak w latach wcześniejszych – w grupie dwudziestu krajów najbardziej rozwiniętych, znalazły się prawie wszystkie państwa Unii Europejskiej (poza Grecją, Portugalią i Włochami), a ponadto: Norwegia, Szwajcaria i Islandia oraz pięć krajów pozaeuropejskich, przy czym aż cztery spośród nich zajmują miejsce w pierwszej dziesiątce i są to: Australia, Stany Zjednoczone Ameryki, Kanada oraz Japonia (na dalszej pozycji jest Nowa Zelandia). Spośród krajów europejskich najlepszą pozycję w 2002 roku zajmowała Norwegia (0,956 HDI) oraz Szwecja, Holandia i Belgia [21].

Pozycja Polski w rankingu HDI jest wyższa, niż w rankingu PKB *per capita* (pozycja 52). Oznacza to, że status zdrowotny oraz efekty edukacyjne są wyższe, niż poziom rozwoju ekonomicznego.

Ostatni z zaprezentowanych w Tabeli 1 mierników – Szacunek Potrzeb Człowieka (HNA *Human Needs Assessment*) – różni się od poprzedników w dość istotny sposób. Za podstawę obliczania dobrobytu bierze się tu nie to, co ludzie wyprodukowali i spożytkowali, ale to w jakim zakresie udało się im zaspokoić podstawowe potrzeby. Myślą przewodnią koncepcji HNA jest przekonanie, że produkty rynkowe nie są ludzom życiowo niezbędne. Są one zaledwie środkiem do celu, którym jest zaspokojenie podstawowych ludzkich potrzeb. Dla przykładu żywność i schronienie, jakkolwiek byłyby ważne, są tylko środkami służącymi do zaspokojenia potrzeby egzystencji; religia jest środkiem prowadzącym do wypełnienia potrzeby tożsamości; ubezpieczenia i oszczędności mogą tylko pomagać zaspokoić potrzebę bezpieczeństwa. M. Max-Neef twierdzi, że „po pierwsze istnieje niewielka, skończona ilość podstawowych potrzeb człowieka, poddających się klasyfikacji, a po drugie podstawowe potrzeby człowieka są stałe na przestrzeni wieków i w różnorodnych kulturach. Tym, co ulega zmianie są środki, lub sposoby, za których pomocą te potrzeby są zaspokajane” [22 s. 199-200]. Podczas gdy inne koncepcje milcząco zakładają, że ludzkie potrzeby są nieskończone i w związku z tym zwiększanie konsumpcji zawsze prowadzi do podniesienia dobrobytu,

M. Max-Neef twierdzi, że dobrobyt i konsumpcja są niekoniecznie ze sobą dodatnio skorelowane i mogą nawet dążyć w przeciwnych kierunkach. Wyliczenie HNA jest jednakże o wiele trudniejsze niż „zielonego” PKB, ISEW czy jakiegokolwiek z zaproponowanych dotychczas mierników dobrobytu. Z pewnością jest to obszar, który czeka na dalsze badania [23, s. 234-237].

Zastosowanie podejścia HNA może być bardzo owocne przy szacowaniu poziomu dobrobytu małych lokalnych społeczności. Najlepiej gdy zostaną zorganizowane warsztaty²⁾, podczas których wszyscy interesariusze spróbują wypełnić matrycę HNA odpowiadając na pytania w rodzaju: *Jakie są Pana(i) środki zaspokojenia potrzeb w miejscu, w którym Pan(i) mieszka/pracuje?* Uzyskane odpowiedzi pozwolą zorientować się, co należy wykonać, aby dane miasto czy gmina było, parafrazując słowa burmistrza stolicy Kolumbii, miejscem, którego mieszkańcy są szczęśliwi, ponieważ ich podstawowe potrzeby są w możliwie jak największym stopniu zaspokojone.

Podsumowanie

Obecnie nie ma zdecydowanych tendencji, które pozwoliłyby na zastąpienie PKB jakimś innym agregatowym miernikiem. Szansę na zbliżenie się w kierunku oszacowania rozwoju trwałego i zrównoważonego można upatrywać w pracach Chińczyków, którzy usiłują wyliczyć zielony PKB, i tak zmodyfikowanym miernikiem posługiwać się przy pomiarach wzrostu gospodarczego.

W projekcie *Narodowego Planu Rozwoju* zapisano, że misją tego dokumentu jest podnoszenie jakości życia obywateli w Polsce. Jako miernik wskazuje się tu omówiony powyżej Wskaźnik Rozwoju Społecznego (HDI). Jednakże, jak już podkreślano, HDI jest niedoskonałym miernikiem dobrobytu ponieważ nie uwzględnia się w nim kosztów środowiskowych. Wydaje się zatem zasadne podążanie w kierunku kompleksowego ujmowania wszystkich składowych dobrobytu w jednym mierniku. Przyszłość należy do metod typu HNA, które poprzez oszacowanie potrzeb człowieka tworzą nowe wyobrażenie o tym, co rzeczywiście składa się na społeczny dobrobyt.

LITERATURA

- [1] *Projekt Narodowego Planu Rozwoju 2007-2013*, Dokument przyjęty przez Radę Ministrów 11 stycznia 2005 r. Warszawa czerwiec 2005. [Dokument elektroniczny]. Tryb dostępu: <http://www.npr.gov.pl/Projekt+NPR+2007++2013/> [Data wejścia: 22-09-2005]
- [2] [Dokument elektroniczny]. Tryb dostępu: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Polska> [Data wejścia: 7-11-2005]
- [3] Borys T. (red.): *Wskaźniki ekorozwoju*, Wyd. Ekonomia i Środowisko, Białystok, 1999
- [4] Costanza R., Farley J., Templet P.: *Quality of Life and the Distribution of Wealth and Resources*. (w:) “Understanding and Solving Environmental Problems in the 21st Century” pod red. R. Costanza, S.E. Jorgensena, Elsevier, Oxford, 2002
- [5] Żylicz T.: *Ekonomia środowiska i zasobów naturalnych*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa, 2004
- [6] *Ibidem*
- [7] *Ibidem*

²⁾ Zob. sprawozdanie z warsztatów zorganizowanych przez holenderską firmę konsultingową Innovaders, patrz strona: www.innovaders.nl

- [8] "Green GDP" index system is approaching: Interview *People's Daily* with Pan Yun, Deputy Director of the State Environmental Protection Administration [Dokument elektroniczny]. Tryb dostępu: http://english.people.com.cn/200409/15/print20040915_157149.html [Data wejścia: 15-09-2005]
- [9] E. Assadourian China Taking a Serious Look at "Green GDP" [Dokument elektroniczny]. Tryb dostępu: http://www.research.umbc.edu/~earickso/Bobsweb/pages/Green_GDP.html [Data wejścia: 15-09-2005]
- [10] Śleszyński J.: Ekonomiczne problemy ochrony środowiska, Agencja Wydawnicza Aries, Warszawa, 2000
- [11] Ibidem
- [12] Max-Neef M.: Development and human needs, (w:) "Real-life Economics: Understanding Wealth Creation" pod red. P. Ekins, M. Max-Neef, Routledge, London, 1992
- [13] Gil S., Śleszyński J.: An Index of Sustainable Economic Welfare for Poland, *Sustainable Development*, nr 11, 2003
- [14] Śleszyński J. op.cit.
- [15] Żylicz T, op. cit.
- [16] Borys T, (red.): Wskaźniki zrównoważonego rozwoju, Wyd. Ekonomia i Środowisko, Białystok, 2005
- [17] Janikowski R.: Zarządzanie antropopresją. W kierunku zrównoważonego rozwoju społeczeństwa i gospodarki, Wyd. Difin, Warszawa, 2004
- [18] Śleszyński J. op.cit.
- [19] Beck U.: Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności, Wyd. Nauk. SCHOLAR, Warszawa, 2002
- [20] Raport UNDP: W trosce o pracę. Raport o rozwoju społecznym Polski, 2004 [Dokument elektroniczny]. Tryb dostępu: <http://www.undp.org.pl/nhdr/nhdr2004.php> [Data wejścia: 22-09-2005]
- [21] Ibidem
- [22] Max-Neef M., op. cit.
- [23] Costanza R., Farley J., Templet P., op. cit.

IWONA JAROS, BARBARA BIAŁECKA

Dostęp społeczeństwa do informacji o środowisku - teoria

Jednym z przejawów demokracji jest swobodny dostęp do informacji mających wpływ na stan otoczenia, a tym samym na jakość życia. Obszar uregulowań prawnych z zakresu dostępu do informacji został ustanowiony już na poziomie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Konstytucja daje ogólne prawo dostępu obywateli do szeroko rozumianej informacji, w tym informacji o środowisku, jednocześnie odsyłając do aktów prawnych precyzujących zasady dostępu tzn. ustawy o dostępie do informacji publicznej oraz ustawy prawo ochrony środowiska.

Ustawa o dostępie do informacji publicznej poszerza sposoby uzyskania informacji o sieć teleinformatyczną, tworząc Biuletyn Informacji Publicznej (BIP) [1] funkcjonujący w postaci stron Internetowych. Do publikacji informacji na stronach BIP są zobowiązane jednostki administracji publicznej w tym Minister Środowiska.

Strona BIP dla Ministerstwa Środowiska oraz jednostek mu podległych zawiera najczęściej dane o działalności własnej, strukturze organizacyjnej oraz zakresie kompetencji. Dodatkowo Minister posiada odrębną stronę z wykazami i odnośnikami do baz danych informacji o środowisku dostępnych poprzez sieć Internet. Przykładem bazy danych z zakresu informacji o środowisku jest INFOOS [2].

Dostęp do informacji gwarantowany przez Konstytucję RP

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej zapewnia prawo wolności i dostępu do informacji poprzez trzy artykuły [3]:

1) art. 54:

- o ust. 1 zapewnia wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji;

Mgr inż. Iwona Jaros, doc. dr hab. inż. Barbara Białicka - Politechnika Śląska, Wydział Organizacji i Zarządzania

2) art. 61:

- ust. 1 mówi o prawie obywatela do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne; prawo to obejmuje również uzyskiwanie informacji o działalności organów samorządu gospodarczego i zawodowego, a także innych osób oraz jednostek organizacyjnych w zakresie, w jakim wykonują one zadania władzy publicznej i gospodarują mieniem komunalnym lub majątkiem Skarbu Państwa;
- ust. 2, stanowi, że prawo do uzyskiwania informacji obejmuje dostęp do dokumentów oraz wstęp na posiedzenie kolegialnych organów władzy publicznej pochodzących z powszechnych wyborów, z możliwością rejestracji dźwięku lub obrazu;
- ust. 3 dopuszcza ograniczenie prawa, o którym mowa w ust. 1 i 2, wyłącznie ze względu na określoną w ustawach ochronę wolności i praw innych osób i podmiotów gospodarczych oraz ochronę porządku publicznego, bezpieczeństwa lub ważnego interesu gospodarczego państwa;
- ust. 4 stanowi, że tryb udzielania informacji, o których mowa w ust. 1 i 2, określają ustawy, a w odniesieniu do Sejmu i Senatu ich regulaminy;

3. Art. 74:

- ust. 3 daje każdemu prawo do informacji o stanie i ochronie środowiska. Prawo to można egzekwować, w granicach określonych w ustawie z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo Ochrony Środowiska [3, 4].

W celu realizacji art. 61 Konstytucji uchwalono ustawę z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej. Jest to ustawa typu FOI (ang. Freedom Of Information Act) regulująca jawność akt administracyjnych [5]. W ustawie tej szczegółowo określono zasady, sposób i warunki generalnego dostępu obywateli do informacji. Ustawa wprowadza zasadę jawności i dostępności każdej informacji publicznej, określa również wyjątki od tej zasady.